

Białas, Street Credit

Typie mój rejon to nie talentów wylęgarnia
My w dresach i na ławkach, tam od zawsze wbite w garniak
Od rana do nocy z koleżkami integracja
Hity wtedy 600V dostarczał, a nie DJ Mustard
Każdy weedem kasłał, browar był paliwem
Jak na tamte czasy mało kto tu wjeżdżał z takim stylem, jak ja
Jedyne co w duszy mi grało to rap szczery
Do szkoły się latało w kratkę, jak Burberry
A koledzy z tamtych lat co dzisiaj piją radlery
W moim życiu nie ma dla nich miejsca, są jak brak weny
A dupy są trudne do wyrwania, tak jak tantiemy
Jeśli jesteś ekskluzywny, jak toyota Rav4
Mam dużego ziomka, mów mi Asterix
A Ty ciągle robisz z mordy dupę, lubisz smak jelit?
Niby białas, a czarny jak R. Kelly
Na bank się wysypia pier* no bo tak ścieli
Rym, że pościel Gucci to jest śpiwór przy tym
Jak zapatrzyliście się na szczyty, wziąłem styl z ulicy
Zaniosłem do studia i zacząłem pielęgnować, chłopaki
I ciągle to zgłębiam, sam już nie wiem ile kopar opadł
Łooo, stoisz poniżony nygga
Coś śmierdzi, chyba ktoś o tobie przebąkiwał
Mój cel to zabranie raperom każdej złotówki
Na początku zjem tych, co wyskakują z lodówki
Pozabijam, jestem do tego zdolny
Bo jestem świeży i jestem do tego zdolny
Wożenie się jest płytkie, ale to nie twoja sprawa
Bo mi się podoba to, a o gustach się nie rozmawia
Z każdym znanym MC pocisnąłem jako dzieciak
Ludzie nie wierzyli co jest, myśleli że mam Touretta
Kiedyś przeżywałem kolorszok, jak daltonista
Ciekawe czy w Polsce będzie kiedyś ktoś jak dziś ja
Mój anioł chce być stróżem, niech czeka aż kupię pałac
Taki z pięknym ogrodem, na którym se puszczę pawia
Typie, mam wrażenie, że przeze mnie bóg przemawia
Odpal se mój klip, odwołaj wizytę u lekarza
Zmieniam świat na lepsze, dlatego cały płonie
Dzieciaku jestem ogniem w Babilonie
Młodzi mc są drapieżni, ale głupi nie są
Wolą do mnie nie podchodzić, wokół wszędzie trupy leżą
Tu nie ma miłości, nie wiem gdzie ma schron
Wszystkie dupy jakie znam są bardziej wciągające, niż „Gra o tron”
Tu rządzą związki oparte na przeciwieństwach
On nie biega za szmatami, a ona goni materiał
Ułożona dupa z kolei robi serial
Trzy lata byłem w związku, to kawał drogi do piekła
Ledwo zdałem z matmy, a patrz jak mnożę potencjał
By nagrać muszę ich zabić bo robię to z serca

Jestem królem, tylko zazdrośnik tego nie czuje
Ja wszedłem w główny nurt i zmieniłem jego kierunek
Sam - jakie życie taki rap to wiem od ikony
A nie jestem jak te teksty dobrze ułożony
Bywają miesiące w których nie odstawiam piwa
Niszczę szare komórki, żeby was nie zawstydzić
Pierd* wielcy erudyci
A ja czytam ich w minutę i się robią tyci tyci
Znowu jakiś pizdowaty kolo o nas gada
Sukcesu nie łapie, choć ma go koło nosa - baba
Choć nie handluje prochem idę trochę porozrabiać
Dzisiaj jestem w sztosie tylko jak dogrywam się
A moja mafia tym że budzi prawdę zbiera street credit
Jadę prosto na czołówkę, nie boję się z tym zderzyć, boom,
To Beezy Vuitton

Jak jesteś w porządku to cię szczerze wita Bezzy wita
Nie lubię raperów, nie wiesz czemu? Kwit mi wiszą
Jeśli mnie nie znałeś - cześć, ja to twój przyszły idol
Nikt nie wie jak to zbudować - mój styl jest piramidą
Nie wiedziałbyś o co chodzi nawet jakbym pisał ...
Rap jest elitarny, nie może go słuchać każdy
Jeśli władze się jarają rapem to niech puszcza Chade
A Ty napisz teraz "Bezzy Ty królu"
Zaraz w jakim komentarzu, wokół mało masz murów?
Jak masz taką wyszczekaną mordę to weź ją stul
Nie rób nic, my zrobimy wszystko, # allschool
Jestem raperem bardziej pracowitym od pszczół
Łeb aż puchnie Ci od punchy jakbyś wsadził go w ul
Do ula czy chuj wie jak tam mówi się poprawnie
Ja to prezent dla słuchaczy, skillu po kokardę
Inni raperzy są jak moi ludzie, za mną zawsze
Jak kupię tonę zioła pokażę wam jak się kaszle
A na koncercie młoda tak zajarał mój track Cię
Że się nie obejrzałem, a już byliśmy w trakcie
Ty najebana prądem, jakbyś złapała trądkę
Choć jesteś bardzo ładna, to pojebana także
To koniec jest.
SB Maffija!